

DZISIAJ JESTEŚMY W MARCINOWIE

Od godz. 11.30 do 12.30 czekamy na Państwa w świetlicy.



magazyn

trzebnicki

Nr 59
4 grudnia 1998 r.

OBORNIKI ŚLĄSKIE, PRUSICE, TRZEBNICA, WISZNIA MAŁA, ZAWONIA, ŻMIGRÓD

Śmierć na peronie

(SKOKOWA) W ubiegły piątek przed godz. 21 dyżurny stacji kolejowej w Skokowie wezwał pogotowie ratunkowe do leżącego przy torach rannego mężczyzny. Czterdziestotrzyletni mieszkaniec Obornik Śląskich zmarł jednak jeszcze przed przybyciem lekarza. Rodzaj obrażeń

wskazywał, że prawdopodobnie został on potrącony przez przejeżdżający pociąg. Do wypadku doszło na peronie. Wiele wskazuje na to, że mężczyzna znalazł się zbyt blisko jego krawędzi. Policja wyjaśnia wszystkie okoliczności jego śmierci.

(ABU)

Pałac z tajemnicą



FOT. RENATA DZIAŁAKIEWICZ

Właściciele mają wyznaczony czas na zagospodarowanie zabytku. Do tego momentu pęgowski pałac krył będzie jeszcze jedną tajemnicę

(PĘGÓW) W 1996 r. pałac w Pęgowie został sprzedany. W majątku nadal mieszkają ludzie. Nie chcą rozmawiać. Mówią tylko, że zostali skrzywdzeni. Nikt nie poinformował ich o sprzedaży, nie otrzymali także lokali zastępczych.

Pod koniec XIX w. w Hennigsdorfe - tak nazywał się wówczas Pęgów - wybudowano neogotycki pałac. Stoi on do dziś przy drodze Wrocław-Oborniki Śl. Z facjatami u podnóża czterospadowego dachu, pięciokondygnacyjną wieżą i po zostałościami witraży, otoczony folwarcznymi za-

budowaniami - kryje sekrety minionego stulecia.

Nie wiadomo, kto był jego pierwszym właścicielem. Natomiast ostatnim był Emil Mendelshon - prawdopodobnie Żyd, który uciekł z pałacu tuż przed wojną.

Po wojnie pałac był bardzo zniszczony. Pęgów nazywał się jeszcze od niemieckiej nazwy - Henryków. Przyjeżdżało tu wielu internowanych oraz ludzi z centrum Polski. Umieszczano ich na piętrze pałacu i w zabudowaniach folwarcznych, gdzie urządzono mieszkanie.

dokończenie na str. 6

Najbardziej utalentowany był... Talent

KONNIARZ



FOT. ANDRZEJ BURYŁO

Zbigniew Jodłowski, laureat Złotej Wiechy '82, hodowlę koni traktuje jak hobby

(PAWŁÓW TRZEBNICKI) Na wsiach rolnicy prawie w ogóle nie mają już koni. Jeśli się je spotyka, to częściej pod siodłem niż chodzące w zaprzęgu. Hodowlą zajmują się raczej kluby jeździeckie. Wyjątkiem jest Zbigniew Jodłowski. Rolnik z Pawłowa Trzebnickiego, który produkcję pieczarek zamienił na... konie.

Zaczął się od Sentencji, klaczy z papierami, kupionej w 1985 r. w Wielkiej Li-

pie. Pochodząca ze stadniny Nowielice Sentencja zrebiła się już wielokrotnie. Kolejne jej dziecko przyjdzie na świat w styczniu. Pan Jodłowski do celów hodowlanych kupił klacze, ich potomstwo jako podrośniętą już „młodzież” sprzedaje. Konie muszą być szkolone. Na miejscu byłoby to niemożliwe. Najbardziej utalentowany był... Talent, który skakał w konkursach jeździeckich.

Teraz pan Jodłowski ma osiem koni własnego cho-

wu i jednego z Trzebnicy na utrzymaniu. Zostawianie prywatnych zwierząt pod siodło w należących do rolników stajniach staje się coraz bardziej popularne, ale nie jest dla wynajmujących „lokal” zbyt dochodowe. Zresztą, jak mówi pan Jodłowski, konie ma, bo lubi, ale to bardziej hobby niż interes. Hobby, które dzieli z dziadkiem jego wnuczki.

Agnieszka Buryło

Burmistrz w sejmiku

(ŻMIGRÓD) Zdzisław Średniawski, burmistrz Żmigrodu i delegat do Sejmiku Województwa Dolnośląskiego zamierza pracować w komisji ochrony środowiska i dążyć do budowy zalewu przeciwpowodziowego w okolicach Żmigrodu. Zbiornik ten ma pełnić także funkcje rekreacyjne.

Strona 3

Piątki piłkarskie



FOT. JANUSZ PANCERZ

(TRZEBNICA) Aż dziesięć zespołów zgłosiło się do udziału w pierwszym turnieju piątek piłkarskich szkół podstawowych w ramach II Otwartych Mistrzostw Trzebnicy '99.

Na zdjęciu: Drużyny SP Czeszów i SP Strupina w walce o wejście do rundy finałowej.

Strona 4

Wyspa zimna



FOT. ANDRZEJ BURYŁO

(CZESZÓW) W Czeszowie jest czynny prywatny młyn. Zatrudnia ok. 40 osób, kształci też 16 uczniów. Młyn rocznie przerabia ok. 10-12 tys. t zboża. - Tylko tutaj można było sprzedać zboże i dostać za nie do ręki zapłatę - mówi Piotr Woźniak, sołtys Czeszowa.

Strona 5

Wykorzystać to, co mamy

Burmistrz w sejmiku

Rozmowa ze ZDZISŁAWEM ŚREDNIAWSKIM, burmistrzem Żmigrodu i delegatem do Sejmiku Województwa Dolnośląskiego



FOT. ANDRZEJ BURYLE

● Czy zmiana sił w obecnym zarządzie w stosunku do poprzedniego wynika stąd, że poprzedni pan współpracownicy nie sprawdzili się?

- Nie. Poprzedni zarząd był jednym z najpracowiwszych. Jeśli spojrzymy np. na budowę dróg czy wodociągów, to w czasie II kadencji zrobiono więcej niż przez ostatnich pięćdziesiąt lat. Wybudowano szkołę i rozpoczęto budowę sali sportowej, której nie ma i w najbliższym czasie mieć nie będzie Trzebnica, Milicz czy Oborniki Śl. W wyniku wy-

borów mocno zmieniła się Rada Gminy i Miasta. W związku z tym w zarządzie muszą także pojawić się nowe twarze.

● W gminie jest bardzo duże bezrobocie. Co zrobić, by je zmniejszyć?

- Przede wszystkim wykorzystać to, co mamy. Wiosną udało się skomunalizować kompleks gruntów o powierzchni 21 ha między obwodnicą, a drogą A5. Jest to bardzo atrakcyjny kęs dla inwestorów zagranicznych. Poza tym zamierzamy podpisać umowę partnerską z miastem niemieckim. Ta współpraca przybliży do nas kapitał zagraniczny. Problem bezrobocia dotyczy dziś głównie pracowników byłych PGR. Z AWRSP podpisałyśmy umowę, zgodnie z którą nowi dzierżawcy gruntów będą mogli korzystać z pewnych ulg w płaceniu podatku rolnego czy podatku od nieruchomości, jeżeli stworzą nowe miejsca pracy. Podobne zachęty stosujemy wobec małych zakładów rzemieślniczych.

● Czy w najbliższym czasie powstaną nowe miejsca pracy?

- Sprzedany został były ośrodek kultury. Nowi właściciele zamierzają zatrudnić tam ok. 30 kobiet przy artystycznym układaniu kwiatów. W Powidzku w bazie po byłym SKR powstanie firma zajmująca się sprzedażą nawozów, środków ochrony roślin, paliw i różnych urządzeń i materiałów do produkcji rolnej. Udało się uratować OSM w Żmigrodzie oraz „Zorzę”, dającą zatrudnienie ponad 100 osobom, głównie kobietom.

● Czy jest już jakiś inwestor zagraniczny?

- Wpłynęły oferty z Holandii i Niemiec. Niemcy chcą produkować u nas pianki styropianowe i uszczelniacze budowlane, natomiast przedsiębiorcy holenderscy artykuły spożywcze z ziemniaków.

● Jak do Żmigrodu przyciągnąć turystów?

- Przez ostatnie cztery lata inwestowaliśmy. Budowaliśmy wodociągi, oczyszczalnię, szkołę, drogi. Zbyt mało uwagi poświęciliśmy na promocję gminy. A Żmigrod ma się czym pochwalić: 30 proc. powierzchni to lasy, ponad 2 tys. ha stawów hodowlanych, Park Krajobrazowy Dolina Baryczy. Utworzyliśmy z sąsiednimi gminami Związek Wzgórz Trzebnickich i Doliny Baryczy, który ma nas wypromować pod względem turystycznym.

● Planowana jest budowa zalewu...

- Zalew ma służyć przede wszystkim zabezpieczeniu przeciwpowodziowemu miasta i gminy, mógłby pełnić także funkcje rekreacyjne. Nie można jednak wybudować zalewu bez wcześniejszej kompleksowej regulacji rzeki Sieczki i Sasiecznicy.

● W jaki sposób jako poseł do Sejmiku Województwa Dolnośląskiego będzie pan popierał budowę tego zbiornika?

- Zamierzam pracować w komisji ochrony środowiska i dążyć do realizacji tej potrzebnej inwestycji.

● Czy praca w sejmiku nie będzie kolidowała z pełnieniem funkcji burmistrza?

- Przeciwnie. Myślę że będę mógł bardziej przysłużyć się gminie. Będę pracował równie intensywnie dla powiatu trzebnickiego, jak i całego Dolnego Śląska.

● Czy Żmigrod ma długi?

- W 1994 przejęliśmy kasę miejską z zadłużeniem 700 tys. zł. Dziś zadłużenie w postaci kredytów bankowych wynosi 748 tys. zł. Przy 15-milionowym budżecie nie ma żadnego zagrożenia realizacji inwestycji i budżetu miasta i gminy. Uwzględniając inflację, zadłużenie miasta jest o ponad 40 proc. mniejsze niż po pierwszej kadencji samorządu.

● Planuje pan zwiększenie zadłużenia?

- Trwają rozmowy o zaciągnięciu milionowego kredytu, żeby można było we wrześniu przyszłego roku oddać do użytku salę sportową na miarę XXI w. Nie grozi to jednak zachwianiem równowagi budżetowej gminy. Tanio budować, to szybko budować.

● Ważne są remonty budynków, ulic.

- Remonty to problem nie tylko Żmigrodu. Opłaty z czynszów nie pokrywają faktycznych kosztów utrzymania tychże mieszkań. Zarabiamy na wynajmie lokali użytkowych. Jednak to za mało na remonty budynków pod zarządem MZGKiM. Natomiast modernizacje ulic prowadzone są na bieżąco.

● Rodzina już się pewnie przyzwyczaiła do tego, że ma w domu burmistrza...

- Dzieci mam dorosłe, a żona wiedziała za kogo wychodzi za mąż. Wie, że mam niernormowany czas pracy i to akceptuje. Oczywiście, że chciałaby mnie widzieć jak najczęściej w domu, ale każdą wolną chwilę, jaką mam, spędzam z rodziną.

● Dziękuję za rozmowę.

Andrzej Buryło

Tanio czy drogo w Żmigrodzie?



● Sławomir Bartkowiak
● handlowiec

- Są tacy, którzy przychodzą do sklepu i narzekają, że strasznie drogo. Nie wiem, skąd taka opinia. Według mnie ceny są wyjątkowo niskie, jeśli porównać je np. z Trzebnicą. Widziałem tam banany po 2,50, a żmigrodzcy handlarze sprzedają je o 40 - 50 groszy taniej.



● Kamila Tuta
● uczennica

- W sklepach jest drożej niż na targowisku. To oczywiste. Z drugiej strony na pewno taniej kupię niektóre artykuły spożywcze w tutejszym sklepie niż w Łapczycach, w których mieszkam. Chociażby cukier.



FOT. A. STRADOMSKA-MICHALAK

● Wiesław Klinger
● spawacz

- Ogólnie ceny są niskie. Nie ma też takiego zjawiska, jakie zaobserwowałem pracując w Trzebnicy czy jeżdżąc do Wrocławia: w tamtych miastach im dalej od centrum tym mniejsze koszty zakupów.

● Maria Romaniec
● emerytka

- Na pewno taniej niż we Wrocławiu. Na przykład pączki widziałam tam po 90 groszy, u nas kosztują 60. Zawsze mówię do siostry, która tam mieszka: Nie kupujcie tak drogo, przywieźcie wam pączków ze Żmigrodu. Zauważyłam jednak, że i tutaj ceny zależą od sklepu.

Alina Stradomska-Michalak

Estetyka jest zbyt kosztowna

Rzeźnicza alias Rzeźnicza



ZDJĘCIA: A. STRADOMSKA-MICHALAK

Po jednej stronie ulicy prowadzone są prace związane z odbudową kanalizacji...

(ŻMIGRÓD) Jedną z ulic w Żmigrodzie nosi podwójną nazwę. Na tabliczce jest jeszcze Rzeźnicza, a w dokumentach już Rzeźnicza. Widać zmianę nastąpiła na razie wyłącznie na papierze. Zainteresowały nas dwie strony tej ulicy o dwóch mianach.

Po jednej stronie ul. Rzeźniczej trwają roboty ziemne.

- Odbudowujemy kanalizację. Ucierpiała nie tylko wskutek zeszłorocznej powodzi. W ciągu wielu lat systematycznie zalewała ją rzeka Sasiecznica - wyja-

śnił zastępca burmistrza Jan Pączka. - Podobne prace mają miejsce na osiedlu w rejonie Batorego i Kwiatowej. W zeszłym roku ogromne szkody wyrządziła tam Młynówka Jamnicka. Dokumentację wszystkich robót sfinansowała gmina. Po zostały środki pochodzą z Banku Światowego - dodał.

Kanalizacja zostanie więc naprawiona. Byliśmy jeszcze ciekawi, czy mieszkańcy budynku, który stoi przy Rzeźniczej nieomal vis a vis szlabanu sygnalizującego wyłączenie części ulicy z użytkowania,



- Do utrzymania budynków komunalnych gmina dokłada rocznie 150 tys. zł - mówi Jan Pączka.

mogą mieć nadzieję na odnowienie elewacji. Dodajmy: dom ten stoi i straszy swoim wyglądem.

- Estetyka jest bardzo ważna, ale nas na nią jeszcze nie stać. Ważniejsze są walące się stropy czy zgniłe okna. Do utrzymania budynków komunalnych gmina dokłada rocznie 150 tys. zł, ponieważ czynsze pokrywają je tylko w 60-70 procentach - powiedział Jan Pączka.

Od czterech lat dwa lub trzy żmigrodzkie domy rocznie są malowane na zewnątrz. Można zatem liczyć jedynie na to, że budynek, który widać na fotografii, trafi w 1999 r. do grona wybranych.

Alina Stradomska-Michalak



...po drugiej stoi budynek, którego elewacja straszy swoim wyglądem.

Osiem kilometrów asfaltu

Na nowej drodze

(ŻMIGRÓD) Mieszkańcy Barkowa i Wierzbna w gminie Żmigrod będą mieli ułatwiony kontakt, ponieważ właśnie oddana została do użytku nowa asfaltowa droga, łącząca obie miejscowości.

Inwestycje drogowe należą do najbardziej kosztownych. Mimo to w tym roku w gminie Żmigrod zdołano od nowa wybudować ponad 8 km szlaków komunikacyjnych. Udostępniony ostatnio użytkownikom odcinek Barkowo-Wierzbno liczy 2,7 km i został wybudowany kosztem 250 tys. zł.

- Kolejna nowa droga połączy Osiek i Bukolewo - mówi Jan Pączka, wiceburmistrz Żmigrodu. - Jest już położony asfalt. Część tego szlaku, tj. ok. 200 m, jest drogą wojewódzka, którą wykonujemy na własny koszt.

W tym roku w gminie wydano na drogi ok. 800 tys. zł. Część środków pochodzi z subwencji drogowej, z funduszu wojewody i z Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa.

(AGNI)

Pierwszy raz przed obiektywem

Najmłodszy z nas

Dzięki uprzejmości ordynatora i pracowników oddziału ginekologiczno-położniczego oraz dyrekcji szpitala w Trzebnicy mogliśmy sfotografować i przedstawić Czytelnikom nowo narodzonych mieszkańców sześciu gmin: Trzebnicy, Obornik Śląskich, Prusic, Wiszni Małej, Zawoni i Zmigrodu. Pod opieką swoich mam pierwszy raz w życiu pozują przed obiektywem naszego fotoreportera.



Joanna Mieczkowska z Trzebnicy urodziła 18 listopada o godz. 5.50 córeczkę. Dziewczynka, która w chwili urodzenia ważyła 3,400 kg i mierzyła 58 cm, będzie miała na imię Jagoda. Czeka na nią w domu 12-letnia siostrzyczka Sandra i 10-letni brat Michał.



Córeczka Iwony Dziubak z Księginic nie ma jeszcze wybranego imienia. Dziewczynka przyszła na świat 18 listopada o godz. 10.10. W chwili urodzenia ważyła 3,000 kg, a mierzyła 55 cm.



Małgorzata Zięba ze Strzeszowa urodziła 17 listopada o godz. 10.50 córeczkę, która ważyła wówczas 3,900 kg i mierzyła 58 cm. Imię dziewczynce wybiorą rodzice wspólnie ze jej braćmi: 8-letnim Pawłem i 6-letnim Darkiem.



Córeczka Darii Budzianowskiej z Obornik Śl. będzie miała na imię Kaja. Dziewczynka urodziła się 17 listopada o godz. 16.40. Ważyła wtedy 3,100 kg, a mierzyła 52 cm. W domu czekają na nią siostry: 10-letnia Ewelinka i 6-letnia Kinga.



Małgorzata Matosz ze Zmigrodu urodziła 17 listopada o godz. 16.10 synka. Chłopczyk, który w chwili urodzenia ważył 3,200 kg i mierzył 55 cm, nie ma jeszcze wybranego imienia. Jego brat Jakub ma 6 lat.



Synek Anny Durdy z Zawoni będzie miał na imię Patryk. Chłopczyk urodził się 16 listopada o godz. 8.35. Ważył wtedy 2,950 kg i mierzył 55 cm.



Justyna Kowalczyk z Trzebnicy urodziła 18 listopada o godz. 10.34 córeczkę. Dziewczynka będzie miała na imię Julia. W chwili narodzin ważyła 3,100 kg i mierzyła 56 cm.



Synek Moniki Staniszk z Wrocławia będzie miał na imię Damian. Chłopczyk urodził się 21 listopada o godz. 22.00. Ważył wówczas 3,250 kg i mierzył 55 cm.



Elżbieta Karpeta ze Skarszyna urodziła 20 listopada o godz. 12.55 córeczkę, która ważyła wówczas 3,450 kg i mierzyła 55 cm. Imię dla niej wybiorą siostry: 9-letnia Gabrysia i 6-letnia Zuzia.



Córeczka Sylwii Bury z Gołędzinowa urodziła się 21 listopada o godz. 11.45. Dziewczynka będzie miała na imię Kludia. W chwili urodzenia ważyła 4,200 kg, a mierzyła 57 cm.



Córeczka Katarzyny Jędrzejczyk z Wielkiej Lipy będzie miała na imię Dagmara. Urodziła się 20 listopada o godz. 11.55. Ważyła wtedy 3,450 kg i miała 55 cm długości. Jej siostrzyczka Klaudia ma 2 lata.



Justyna Denes z Borzęcina urodziła 20 listopada o godz. 14.35 córeczkę. Dziewczynka, która w chwili urodzenia ważyła 2,750 kg i mierzyła 52 cm, będzie miała na imię Kasia. Ma siostrzyczkę - 3-letnią Anię.

ZDJĘCIA: ANDRZEJ BURZYŁO

143. rocznica śmierci A. Mickiewicza

Patron szkoły i wsi



FOT. RENATA DZIAŁAKIEWICZ

Przed pomnikiem wieszczka spotkała się obecni i byli uczniowie szkoły.

(PĘGÓW) Piękną lekcją historii nazwał H. Sielicki, przedstawiciel Związku Kombatanów Rzeczypospolitej Polskiej i By-

łych Więźniów Politycznych, występ młodzieży, który odbył się 24 listopada w Szkole Podstawowej w Pęgowie. Uczczono

pamięć A. Mickiewicza w 143. rocznicę jego śmierci.

- Każda taka rocznica jest dla nas, mieszkańców Pęgowa, wielkim przeżyciem - powiedział dawny dyrektor szkoły P. Antoszczyszyn - To nie zamknięte w murach święto szkoły, ale święto całej wsi, bo Mickiewicz to patron Pęgowa.

Szkola Podstawowa powstała w Pęgowie w 100. rocznicę śmierci Mickiewicza, w r. 1955. Wraz z pomnikiem wieszczka otrzymała jego imię. W 1994 r. rozpoczęto jej rozbudowę, w czerwcu br. zakończono.

14 bm. odbędą się tutaj konkurs wiedzy o A. Mickiewiczu. - Nie bójmy się rywalizacji, to będzie przecież spotkanie przyjaciół - powiedziała dyr. B. Syrico.

Renata Działakiewicz

Ruszyły piątki piłkarskie

W rekordowej obsadzie

(TRZEBNICA) Aż dwiętnaście zespołów zgłosiło się do udziału w pierwszym turnieju piątek piłkarskich szkół podstawowych w ramach II Otwartych Mistrzostw Trzebnicy '99

Takiej liczby drużyn biorących udział w jednodniowym turnieju jeszcze w Trzebnicy nie było. Dlatego pierwsza faza zawodów prowadzona była tzw. systemem pucharowym, a dopiero runda finałowa, w której zagrały trzy drużyny - systemem każdy z każdym.

Po ponad ośmiogodzinnych zmaganiach zwycięzcą

turnieju została drużyna „Polonii” Trzebnica przed Szkołą Podstawową z Czeszowa i Szkołą Podstawową z Bolesława. Kolejne miejsca zajęli: Szkoła Podstawowa ze Strupiny i drugi zespół SP z Czeszowa.

Janusz Panczerz

Na ślubnym kobiercu

W najbliższym czasie w związek małżeński wstąpią:

W Obornikach Śląskich

Magdalena Królewicz i Jacek Nawalaniec - obydwójce z Obornik Śl.

Joanna Włos z Obornik Śląskich i Jarosław Olbert z Ozorowic.

W Zmigrodzie:

Joanna Polewajczyk z Węglewa w gminie Wińsko i Sebastian Górny ze Zmigrodu.

W Trzebnicy:

Patrycja Anna Franczak i Daniel Roman Morawski - obydwójce z Wrocławia;

Lucyna Chęchoł z Węgrzynowa i Emil Eugeniusz Stoga z Szymanowa;

Agnieszka Katarzyna Juniewicz i Tomasz Mieczysław Pietrzak - obydwójce z Trzebnicy

W Prusicach:

Stanisława Stępień i Piotr Kmieć - obydwójce z Górowa.

Zebrała (AGNI)

R E K L A M A

Nie możesz tego
Nowo otwarte
Centrum Handlowe
„ŁOZINA”

zaprasza na zakupy od 9.00 do 20.00 oraz od 12.00 do 20.00 w niedziele.

Polecamy: artykuły spożywcze, chemiczne, agd, obuwnicze, ogrodnicze.

Ponadto bar szybkiej obsługi i salon fryzjerski.

Łozina, ul. Wrocławska 26, tel. 315-48-72.

Tylko 12 km od Trzebnicy i 10 km od Wrocławia

Przełapaj!!!

W Czeszowie jest kopalnia, stawy hodowlane, młyn...

Wyspa zimna



Punktem, który łączy Czeszów ze światem, jest przystanek autobusowy. Stąd można się dostać do Zawoni, Trzebnicy, Wrocławia... W każdą stronę, co najmniej 5 km, trzeba jechać przez lasy. Na drogach leży śnieg. Szosy nie są posypane piaskiem.

(CZESZÓW) Kiedy w Czeszowie późną jesienią spadnie śnieg, leży aż do wiosny. Miejscowość, największa w gminie Zawonia, położona jest w dolinie. Otaczają ją zewsząd lasy. Ludzie mówią, że wszędzie mają pod górkę. Może dlatego jeszcze nie mają gazu, chociaż spod ich ziemi są eksploatowane złoża tego paliwa.

Z mieszkańcami spotkali-
śmy się w tutejszej bibliotece,
kierowanej od 30 lat
przez panią Sabinę Szcze-

niak. Nikt się nie utrzyma, ludzie
szukają pracy na zewnątrz.
Największa grupa jest za-
trudniona we wrocławskim

ny, obiekt: sala sportowa.
Pomieszczenia też bibliotekę i
ośrodek kultury. Będzie ko-
sztowała ok. 1 mln 100 tys.
zł. By zaczynać coś nowego,
trzeba najpierw skończyć tę
budowę, uważają mieszkań-
cy. Na razie wszystkie prace,
których zakończenie
przewiduje się na wakacje
przyszłego roku, przebiegają
zgodnie z planem. Z hali
sportowej oprócz uczniów
podstawówki, będzie też



W ośrodku zdrowia na poradę internisty i stomatologa mogą liczyć mieszkańcy nie tylko Czeszowa, ale i Trzęsawicy i Złotowa. Dentystka dr Maria Krężel namówiła sołtysa Piotra Woźniaka, by się poddał przeglądowi zębów.

paniak. W zabytkowym
już dzisiaj obiekcie, który
„wkręcił się” do filmu Kol-
skiego „Cudowne miejsce”,
poza filią biblioteki gmin-
nej w Zawoni, znajduje się
jeszcze sklep zielarsko-me-
dyczny, prowadzony od ro-
ku przez Wioletę Nowetę,
oraz mieszkanie przysto-
wane dla polskiej rodziny z
Kazachstanu.

Punktem, który łączy
wieś ze światem, jest przy-
stank autobusowy. Stąd
można się dostać do Zawo-
ni, Trzebnicy, Wrocławia.
Ponieważ gleby są tu słabe,
piaszczyste i z rolnictwa

„Polarze”. Na miejscu są fir-
my budowlane i drogowe.
Część osób pracuje w ko-
palni gazu na licznych w
tej okolicy odwiertach. Gazu
jest mnóstwo, ale nie w sie-
ci. Rura gazociągu dociera
w pobliże szkoły. Jest stacja
redukcyjna, którą dla po-
trzebu Czeszowa należałoby
tylko nieco rozbudować,
ale nie ma funduszy, by tę
inwestycję zrealizować.
Wieś nie jest bogata, a i ca-
ła gmina nie może narze-
kać na nadmiar grosza.
Zresztą w tej chwili w Cze-
szowie powstaje z dawna
oczekiwany, dość kosztow-



Eugeniusz Ziółkowski, właściciel jedyne-
go czynnego w promieniu wielu kilometrów
młyna, zamierza zabytkowy obiekt odrestaurować. Najpierw jednak
trzeba zwiększyć wydajność, a to oznacza inwestowanie
w nowoczesne maszyny. Gdy uda się je zainstalować,
nie będzie już wszechobecnego pyłu. Ubocznego efektu
przemiału ziarna na mąkę

korzystał min zespół ko-
szykarzy. Drużyna, przy
powstaniu której miał duży
udział Zbigniew Rapp, tre-
nuje na razie w Zawoni.

W Czeszowie jest czynny
prywatny młyn. W 1995 r.
od GS w Zawoni kupił ten
zabytkowy obiekt Eugeniusz
Ziółkowski. Firma „Mlyno-
Piek”, do której należą
jeszcze dwie piekarnie -
w Zawoni i Trzebnicy -
zatrudnia ok. 40 osób,
kształci też 16 uczniów.
Młyn rocznie przerabia ok.
10-12 tys. t zboża - Firma

państwa był fatalny. - Ist-
nienie młyna i rzetelność
jego właściciela chwałą
miejscowi rolnicy. - Tylko
tutaj można było sprzedać
zboże i dostać za nie do ręki
zapłatę - mówi Piotr
Woźniak, sołtys Czeszowa.
Sołtys był naszym prze-
wodnikiem. Z pełnym po-
święceniem poddał się prze-
glądowi zębów, kiedy do-
tarliśmy do ośrodka zdro-
wia. Ośrodek miał być tyle
razy zlikwidowany, aż w
końcu, dzięki uporowi mie-
szkańców, został wyremon-



W liczącej ok. 1000 mieszkań-
ców miejscowości bar-
dzo ważne jest istnienie
sklepu apteczno-zielarskiego.
Jego właścicielka, Wioleta
Noweta, sprzedaje lekar-
stwa, na które niepotrzebna
jest recepta, a także odży-
wki dla dzieci, kosmetyki.

od 4 lat co roku podwajała
obroty, ale nie w roku bie-
żącym - mówi Eugeniusz
Ziółkowski - Ten rok z
uwagi na złą politykę rolną

towani i teraz nikt już nie
czyni na niego zakusów.
Pewną niewiadomą jest re-
forma służby zdrowia. Jak
będzie ona wyglądała w
wydaniu czeszowskim, oka-
że się wkrótce.

Zwiedzając wieś, wstąpi-
liśmy „Pod Grzybka” Restau-
racja, należąca do Tadeusza
Czerepaka, nie była jeszcze
czynna. Po remoncie przy-
gotowywała się do balu an-
drzejkowego, który plano-
wano nazajutrz. Dzięki
przesunięciu baru i umie-
szczeniu orkiestry na
podium we wnęce, powięk-
szono salę.

Wieś, jak wiele innych,
nie ma jeszcze kanalizacji,
ale ma wodociąg. Jak
mówią mieszkańcy, kiedyś
spółdzielnia rolnicza sprze-
dała teren wraz ze studnia-
mi głębinowymi prywatne-
mu nabywcy. Studnie jed-
nak odzyskano i założono
sieć. Wykonawca sprawnie
zrobił przyłącza. Ludzie są
zadowoleni. Teraz jest tu ty-
le wody, że z tego samego
źródła czerpią też Dobro-
szyce, Złotów, Trzęsawice,
Stanięccice, Małaszów.

W planach jest budowa
wysypiska śmieci w Cielęt-
nikach. Teraz kubły z nie-
czystościami opróżnia wro-
cławskie WPO. Powietrze
jest tutaj czyste, niemal
krystaliczne. Nic więc dzi-
wnego, że do Czeszowa ucie-
ka coraz więcej wrocław-
wian.

Agnieszka Buryło
Andrzej Buryło

Mieszkańcy o Czeszowie



● Piotr Woźniak
● sołtys

- Kable telefoniczne do-
szły tylko do poczty. Jest
budka na karty magne-
tyczne, ale telefonów w do-
mach jeszcze nie ma. Gleby
są tu bardzo słabe i trud-
no się utrzymać z rolnic-
twa, ale sporo mieszkań-
ców Wrocławia kupuje zie-
mię, sadzi na niej lasy, ko-
pie stawy.



● Janina Kędzióra
● emerytka

- Stawy są, tylko dzieci
nie mają się latem gdzie
kąpać. Są prywatne, sporo
nad nimi różnego ptactwa.
Przyjemnie czasem posie-
dzieć i popatrzeć. Tylko
spokoju nie ma, bo gonią
człowieka, jakby chciał coś
zrobić.



● Sabina Szczepaniak
● bibliotekarka

- Nasza filia biblioteki
gminnej w Zawoni ma ok.
350 czytelników i 16 tys.
książek. W tym roku przy-
było 160 woluminów. Mło-
dzież chętnie się uczy,
zmusza ją do tego koniecz-
ność, bo inaczej trudno by-
łoby znaleźć pracę.



● Elżbieta Kędra
● dyrektor Szkoły
Podstawowej

- 205 dzieci plus 16 w
klasie zerowej uczy 14 na-
uczycieli. W ubiegłym roku
na 38 uczniów kończących
naszą szkołę, 17 wybrało
naukę w szkołach średnich.
Głównie licea ogólnokształ-
cące i ekonomiczne w
Trzebnicy oraz technikum
samochodowe we Wrocła-
wiu.

(AGNI, ANB)

Kątem oka

Na głos i szeptem

Co w trawie piszczy, wiedzą ci, co mają uszy otwarte. Bez sondazy i wywiadów wyczułone ucho uchwyci nie tylko treści, ale i tonację. Ta w słowie ma takie znaczenie, jak rytm w piosence.

W regionie trzebnickim wszędzie słychać gorzkie żale i pojękiwania, goryczkowe przetykanie śliny. Bowiem czas jest taki, że nasze środowiska zawodowe przeżywają nie lada emocje związane ze zmianami i reformami.

Najspokojniej jest wśród, dawniej przodujących, klasy robotniczej, bo ma już wszystko z głowy. Stan taki osiągnęła nie bez własnej przyczyny, zgadzając się na likwidację pomu, pegeeru, zakładów budowlanych i innych gmachów socjalizmu. Teraz każdy bierze sprawę w swoje ręce lub oddaje się w cudze. Ci zaś, co przepali ten mecz, pytają innych o jego wynik i z niedowierzaniem stwierdzają, że przegrali.

Region słynie z zagęszczenia placówek służby zdrowia. Placówki te zatrudniają kadre wysoko wykształconą i tę pomocniczą o kluczowym zna-

czeniu. U wszystkich w mowie szeptanej i gromkich odzywkach nicuje się temat: co będzie z pracą? Jednym słowem niewiada jest jutro. Kiedy prawdziwi doradcy odeszli na swoje, człowiek zostawiony sobie, czuje się zagubiony.

Kadry mają więcej dylematów. Targane niewiedzą o tym, co będzie w wieloma etatami w jednym, do kogo dołączyć, aby nie być pominiętym w nowym podziale, co i za ile będzie w zakładzie, czy utraci się tę prywatność w uspołecznionym zakładzie? Te szeptki i podpowiedzi wchodzą na podwórko decydentów. Ci, jak zwykle, są najmądrzejsi. Wiedzą najlepiej i basta! W tym celu wstawiają balsamujące gadki, które najbardziej koją ich samych. Szczęśliwy jestem, nie będąc w sytuacji dzisiejszej służby zdrowia. Z doświadczenia mogę rzec: Oblicza polityczne czy ideowe mogą być malowane, farbowane, pudrowane, tuszowane, strajkowane. Każde z nich da się odstąpić przez szorowanie mydłem.

Nauczyciele. Tych nikt nie przebiję w niewiedzy o reformie szkolnictwa. Dlatego u każdego z nich tyle teorii w praktycznym widzeniu proponowanych zmian. Ta własna wizja raz cieszy, raz smuci. W tym środowisku nie ma szeptów. Tu mówi się wprost o sprawach, choć wiele tematów się pomija.

Dawno nie doświadczyłem tyle indywidualizmu i obawy o własną skórę. Rozłazi się w szwach solidaryzm zawodowy. Mówiąc zgrzyźliwie: wszystkim drzą gacie. Mówiąc językiem lekarskim: wszystkim to wygląda nieładnie.

Rolnicy to indywidualści zarówno w robocie, jak i w myśleniu. Ich dzisiejsze narzekanie tworzy już rzekę. A że sływa indywidualnie, to powstaje taka nasiąknięta gleba. Szukają ochrony, ale równocześnie jej się boją. Boją się zorganizowania. O tym wszystkim mlą wiejskie młyny. Ale tu i tam słychać pomruki. Gdy zaczynają się zwielokrotniać, może być źle. Obok nadziei, która tryska tu i ówdzie, wokół króluje dzisiaj strach.

Wk. Rwicz

Portret w ramce

Andrzej T. Karcz

Rolnik z wykształcenia, społecznik z powołania. Ukończył Technikum Hodowlane w Chrobrzu. Do Skarszyna przybył w 1976 r. Po stażu został zootechnikiem. Ta praca mu nie odpowiadała: nie ta muzyka, nie ten ton. Potem w Zakładzie Rolnym był magazynierem, a w 1993 r. zmienił zawód. Rok później zaczął pracować w Szkole Podstawowej w Boleszynie.

Jest uzdolniony muzycznie i od tej strony znany jest w okolicy. Andrzej jest czarodziejem. Drewniane uszy czyni normalnymi. Doświadcza tego młodzież w zespołach muzycznym i ludowym. W zespole-kapeli gra wszystko, co mu wpadnie do ucha, a w zespole dziecięcym naucza i mu przewodzi. W szkole jest „panem od muzyki”, choć to praca pozalekcyjna. Z „panią od śpiewu” prowadzi dziecięcy zespół ludowy. Zespoły występowały we Wrocławiu, Trzebnicy i okolicy.

Andrzej muzykuje na weselach i zabawach. Jak mówi, w swoim życiu odwiedził tylu nowożeńców, że zapamiętać trudno. Zespół uczestniczy w ważnych wydarzeniach wsi i gminy.

Andrzej prowadzi klub młodzieżowy w Skarszynie. Słowo „klub” nie obejmuje wszystkiego, co tam się dzieje. To klub-instytucja. Niedawno na przykład KS Sparta w Skarszynie obchodził swoje 25-lecie. Andrzej ze swoim klubem był jednym z organizatorów tego święta. Przygotował jego



FOT. ANDRZEJ BURYL

całą niesportową stronę. Klub włączył się do VI Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, zbierając 1086 zł. Współorganizował gminne dożynki, obchody stulecia pani Zubkowej i wiele innych imprez środowiskowych.

Dla młodzieży klub organizuje ogniska, podczas których dzieci biorą udział w sportowej rywalizacji, bawią się, przypiekają kiełbaski. Zwiedzając okolicę na rajdach turystycznych nawijają kilometry. Przeważnie trasa wiedzie do

Sułowa, ale zdarza się, że i dalej.

Starsi korzystają latem z zielonej świetlicy. Jest tu wspaniałe miejsce na letnie dyskoteki i występy zespołów artystycznych.

W pracy wspiera go żona Jadwiga i pomagają dzieci: córka Izabela i syn Łukasz. On sam jako zapalony wędkarz moczy kije w wodzie, aby nie spłonąć od muzyki i wielości pomysłów.

Przekazuję mu aforyzm: „Gdy dzieło mówi, artysta nie musi”. Wk. Rwicz

FRASZKI

Porządkowi

Władza jest w kropce kogo posadzić na „kopce”.

Szczerzy tubylec

Swój żywot długi rozkłada na świństewka i zastugi.

Miernota

Nadyma się jak paw, że płytka jak staw.

Na targowicy

Tak pochłonięci w swarze, iż zagubili twarze.

Do rymu

Zima

Dopiero była wiosna w rozkwicie, pięknie budziła wszystko do życia.

Czemu tak szybko ten czas przemija, lato i jesień, i znowu zima?

Dlaczego, zimo, ciągle się spieszysz.

Tam na Arktyce twoja posesja.

Tam wciąż królujesz, zawsze bez końca,

do nas nie wracaj; bo cię tu nie chcą.

Mróz wszystko mrozi, śnieg sypie z góry,

Rymowanka

Wierszyk pyta fraszki:
- Czemu często zdejmujesz łaszki?

Na to fraszka rzecze:
- Po to są fraszki, aby zrzuciły łaszki aż do samej apaszki!

W istocie:

czym kręgosłup dla ciała

tym honor dla ducha, ale jak figura mała to i duch nie słucha.

Brudas

Sobie argumenty warzy dla zmycia plam na twarzy.

Czuły

Człowiek na bakier z charakterem nie wzgardzi jednym zrem.

W rzeczy

Ro zmowa na argumenty też pożąda odrobinę mięty.

Długi

język bigota dosięgnie zawsze błota.

Budowniczy

Pod chodnik nowy kopał głębokie rowy.
Władysław Ruszkiewicz

Mikołajki

Pada śnieżek bielutki i miękki. Już jedzie Mikołaj, wiezie nam prezenty! Święty Mikołaju - witać go dzieci - ciężką drogę miałeś wśród śnieżnych zamieci? - Otrzymałem listy, że grzeczne są dzieci, więc nie były straszne wichury i ostre zamieci. W oczach Mikołaja szczęścia łąza się świeci, gdy patrzy na radosne i szczęśliwe dzieci.

Juliana Michorczyk Sulisławice

Krzyżówka magiczna dwuliterowa

	1	2	3	4	5	6	7	8
1								
2								
3								
4								
5								
6								
7								
8								

W rozwiązaniu wystarczy podać wyrazy zawierające samogłoskę Y.

1. zniszczenie ● rodzaj uprząży, 2. wilczyca ● dawny taniec dworski, 3. wartownik ● promieniotwórczy izotop wodoru, 4. samica ryb gotowa do tarła ● po winie, 5. Baba ● stan czynny przedsiębiorstwa, 6. jednostka pojemności ● ogon głuszcza, 7. siostra miłosierdzia ● kreteń-

ski topór obosieczny, 8. koczowisko Tatarów ● obsługuje radiolokacyjne urządzenie nawigacyjne.

„Ło-Rys”
Ro związania krzyżówki prosimy przysyłać na diagramach wyciętych z gazety do 11 grudnia, pod adresem: 55-035 Oborniki Śląskie, ul. Dworcowa 26.

Wśród osób, które nadesłały prawidłowe odpowiedzi

ro zlosujemy gadzety od Gazety.

Rozwiązanie syntezy krzyżówki z nr. 57: „Uroda, to dar Boga”

Nagrodę, gadzety od Gazety, otrzymuje pani Jolanta Przybylska z Obornik Śląskich. Po odbiór nagrody prosimy się zgłosić w piątek, w redakcji (budynek OOK, ul. Dworcowa 26, Oborniki Śl.) w godz. 11-14.

Prosimy wszystkich tych, którzy nie tylko lubią wiersze czytać, ale także pisać, by wyjęli karkówki z szuflady, włożyli do koperty i do nas je przesłali. Te wiersze, które będą interesujące - obojętnie: zabawne czy poważne - i związane z naszym regionem opublikujemy na ostatniej stronie. Nasz adres: „Magazyn Trzebnicki”, 55-035 Oborniki Śląskie, ul. Dworcowa 26.

Zapraszamy z rymami do nas!